

Śmierć i życie po śmierci...

Eschatologia

Wykład 2

Ks. Grzegorz M. Baran

Śmierć w świetle Pism i Proroków

Śmierć jako nieodłączna towarzyszka ludzkiej egzystencji obecna jest na kartach większości ksiąg biblijnych. Jest ona przedstawiana w różnych aspektach. Autorzy biblijni zazwyczaj ukazują śmierć jako naturalny kres ludzkiego życia. Reflektując z kolei nad jej rzeczywistością starali się także podać ostateczną przyczynę umierania. Za każdym razem jest to oczywiście refleksja teologiczna, która stara się jednocześnie nakreślić perspektywę tego, co po śmierci.

W niniejszym artykule postaramy się ukazać najważniejsze kwestie dotyczące śmierci w świetle Pism i Proroków.

1. Śmierć jako naturalny kres doczesnego życia człowieka.

W Starym Testamencie śmierć przeważnie przedstawiana jest jako naturalne zakończenie ludzkiego życia. W ustach wielu bohaterów biblijnych pojawia się przekonanie, że śmierć stanowi powszechne przeznaczenie człowieka. Tę świadomość u kresu swego życia wyraził wymownie Jozue, stwierdzając: „Ja sam muszę teraz pójść drogą, którą idą wszyscy [...]” (Joz 23,14). Podobne przekonanie znalazło się na ustach króla Dawida: „Ja wyruszam w drogę [przeznaczoną ludziom na] całej ziemi” (1 Krl 2,2; por. 2 Sm 14,14; Syr 8,7; 10,10; Ps 49,8).

Dawni Izraelici mieli świadomość, że śmierć jako naturalny kres ludzkiego życia na ziemi jest rzeczywistością nieuchronną. Hiob, który wiedział doskonale, że Bóg „prowadzi [go] do śmierci, wspólnego miejsca żyjących” (Hi 30,23), z pewną nostalgią i żalem opisał ludzki los:

„Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie,
wyrasta i więdnie jak kwiat, przemija jak cień chwilowy [...]” (Hi 14,1-2).

Tę nieuchronność śmierci autorzy biblijni bardzo wymownie opisali za pomocą obrazów zaczerpniętych ze świata przyrody (zob. Ps 90,5-6: „Porywasz ich: stają się [...] jak trawa, co rośnie: rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha”; por. Iz 40,6; Koh 12,2-7; Syr 14,18;), zjawisk atmosferycznych (zob. Mdr 2,4: „Przemienie życie nasze jakby ślad obłoku i rozwieje się jak mgła, ścigana promieniami słońca i żarem jego przybita”; por. Hi 7,16), jak również z codziennego życia (zob. Syr 14,17: „Wszelkie ciało starzeje się jak odzienie [...]”).

Hagiografowie podkreślają zgodnie, że człowiekowi został przydzielony na ziemi przez Boga określony przedział czasu, którego ramy stanowią narodziny i nieuchronna śmierć. Wyraził to Kohelet słowami: „Jest

czas rodzenia i czas umierania” (Koh 3,2). Autor Ps 90, uzupełniając niejako to stwierdzenie, wyraził z kolei opinię, opartą z pewnością na codziennym doświadczeniu:

„Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt
lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt;
a większość z nich to trud i marność:
bo szybko mijają, my zaś odlatujemy” (Ps 90,10).

Kohelet w swych rozważaniach, dotyczących śmierci jako powszechnego przeznaczenia ludzi, zazna-
czył nadto, że jednakowy los, czyli śmierć, spotyka wszystkich, niezależnie od ich wykształcenia i moralnej
kondycji:

„[...] czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec?” (Koh 2,16).

„Wszystko jednakie dla wszystkich:
Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę,
tak czystego, jak i nieczystego, zarówno składającego ofiary, jak i tego,
który nie składa ofiar;
tak samo jest z dobrym, jak i z grzesznikiem,
z przysięgającym, jak i z takim,
który przysięgi się boi.
Bo któż stanowi wyjątek?” (Koh 9,2.4).

W swych refleksjach Kohelet poszedł jeszcze dalej, zauważając, że śmierć, jaka czeka nieuchronnie
każdego człowieka, jest wspólnym losem ze zwierzętami:

„Los bowiem synów ludzkich jest ten sam,
co i los zwierząt; los ich jest jeden:
jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego,
i oddech życia (hbr.: *rûah*; gr.: *pneúma*) ten sam.
W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt,
bo wszystko jest marnością.
Wszystko idzie na jedno miejsce:
powstało wszystko z prochu
i wszystko do prochu znów wraca.
Któż pozna, czy siła życiowa (hbr.: *rûah*; gr.: *pneúma*) synów ludzkich idzie w górę,
a siła życiowa (hbr.: *rûah*; gr.: *pneúma*) zwierząt zstępuje w dół, do ziemi?” (Koh 3,19-21).

O nieuchronności śmierci jako kresu ludzkiej egzystencji bardzo dobitnie pouczył Syrach:

„Nie okazuj radości nad zmarłym, pamiętaj, że wszyscy pomrzemy” (Syr 8,7; por. 2 Sm14,14).

„Wszelkie ciało starzeje się jak odzienie,
i to jest odwieczne prawo: «Na pewno umrzesz»” (Syr 14,17).

„Nie bój się wyroku śmierci,
pamiętaj o tych, co przed tobą byli i będą po tobie.
Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało:
i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu?

Dziesięć, sto czy tysiąc lat żyć będziesz, w Szeolu nie czyni się wyrzutów z powodu [długości] życia”
(Syr 41,3-4; por. Koh 6,3-6).

W powyższych rozważaniach Syrach podkreślił, że śmierć jako powszechne przeznaczenie każdego człowieka wynika z wydanego przez Boga wyroku, który jest odwiecznym prawem. Syrach w tym miejscu prawdopodobnie nawiązał do Księgi Rodzaju, do zakazu, jaki Bóg wydał pierwszym ludziom (Rdz 2,17: „[...] drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz”), oraz wyroku po grzechu przez nich popełnionym (Rdz 3,19: „[...] póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!”).

Zagadkowo jedynie brzmi stwierdzenie, że ów wyrok „podoba się Najwyższemu”, że umieranie człowieka to „odwieczne prawo” (*hē diathēkē ap’ aiōnos* = rozporządzenie/testament od wieku). Czyżby zatem Bóg stwarzając człowieka, zamierzył uczynić go od samego początku istotą śmiertelną z natury? W Rdz 1,27 pojawia się stwierdzenie, że Bóg stworzył człowieka „na swój obraz”. Autor biblijny jednak nie wyjaśnił dokładnie, na czym polegało stworzenie człowieka „na Boży obraz”. Rodzi się zatem pytanie, czy zakładało ono obdarzenie człowieka nieśmiertelnością. W świetle Rdz 9,6 („[Jeśli] kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga”) widać wyraźnie, że hagiograf cytuje twierdzenie o stworzeniu na obraz Boży jako przyczynę karania śmiercią za morderstwo. Oznacza to, że obraz Boży nie miał w zamyśle Stwórcy zawierać nieśmiertelności (por. 1 Kor 11,7; Jk 3,9). Potwierdzeniem tej tezy byłoby istnienie w ogrodzie Eden, w którym Bóg umieścił człowieka po stworzeniu, „drzewa życia”, którego owocami człowiek dla podtrzymania życia wiecznego musiał się koniecznie posilać. Po grzechu Adama i Ewy ludzie zostali pozbawieni dostępu do „drzewa życia”, czyli dostępu do źródła, które pozwalało im podtrzymywać ciągle życie (por. Rdz 3,22). Istoty ludzkie jednak nie umierają natychmiast. Dany jest im określony przedział życia zanim „obrócą się w proch”, z którego powstały (por. Rdz 3,19; Koh 12,7; Ps 90,3). A zatem człowiek, chociaż stworzony na obraz Boga, nie jest z natury nieśmiertelny; nieśmiertelny z natury jest tylko Bóg. Śmiertelność wpisana jest niejako w naturę człowieka. Bóg jednak pozwolił człowiekowi uczestniczyć w nieśmiertelnym życiu, pozwalając mu korzystać z owoców „drzewa życia”. Warunkiem było niesięganie po owoce z „drzewa poznania dobra i zła”. Przekraczając ów zakaz, człowiek pozbawił się źródła podtrzymywania swego wiecznego życia.

2. Istota naturalnego umierania człowieka.

Przyglądając się zjawisku śmierci, przedstawionemu na kartach biblijnych, rodzą się pytania: czym jest śmierć, kiedy następuje? W Katechizmie Kościoła Katolickiego pojawia się następujące stwierdzenie: „Przez śmierć dusza zostaje oddzielona od ciała [...]” (KKK 1016). W takim ujęciu śmierć jawi się jako oddzielenie duszy od ciała. Dusza zaś w nauczaniu chrześcijańskim jest – mówiąc ogólnie – bytem niematerialnym, nieśmiertelnym, wolnym, świadomym, zdolnym do poznania, mogącym istnieć także bez ciała, czynnikiem, który ożywia ciało.

Ciało pozbawione duszy staje się zatem martwe – następuje śmierć człowieka. Czy w Starym Testamencie można znaleźć echo katechizmowej definicji śmierci?

Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie, należy pierwszorzędnie sięgnąć do opisu stworzenia, w świetle którego człowiek jawi się jako istota utworzona z prochu ziemi (por. Rdz 3,19; Koh 3,20; 12,7; Ps 90,3; 103,14; Syr 17,32). Życie zawdzięcza dzięki tchnieniu otrzymanemu od Boga: „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia (hbr.: *nišmat hayyîm*; gr.: *pnoë dzōēs*), wskutek czego stał się człowiek istotą żywą (hbr.: *nepēš hayyāh*; gr.: *psychē dzōsa*)” (Rdz 2,7; por. 2 Mch 7,22; „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie [*tó pneúma kaí tén dzōēn*], a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej litości ponownie odda wam tchnienie i życie [*tó pneúma kaí tén dzōēn*]”). To „tchnienie życia”, na innym miejscu „oddech”, który ożywia ludzkie ciało, jest określany w Biblii różnymi terminami: *nišmat hayyîm* (gr.: *pnoë dzōēs*) (zob. Rdz 2,7) lub *rûah* (gr.: *pneúma*) (zob. np. Koh 3,21). To ożywiające tchnienie wydaje się być rzeczywistością wspólną dla ludzi i zwierząt (zob. np. Rodz 7,15.22; Koh 3,21; Ps 104,29; por. Hi 27,3; 33,4; 2 Mch 3,31; 7,9). Jest to – jak widać – inna rzeczywistość niż dusza w chrześcijańskim rozumieniu. Mówiąc z kolei o ciele (*bāšar*), utworzonym z prochu ziemi, należy zauważyć, że stanowiło ono w antropologii starotestamentalnej przejaw cielesności, kruchości i przemijalności człowieka. Bóg, kiedy zechce może zabrać udzielone człowiekowi tchnienie życia i wówczas ciało powraca do pierwotnego prochu. A zatem chwila, w którym tchnienie życia opuszcza ciało, to moment śmierci (zob. Ps 104,29: „Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój; gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu”; Ps 146,4: „Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary”; por. Hi 27,3; 34,14; Syr 33,21).

W tym kontekście należy zaznaczyć, że obraz człowieka w Starym Testamencie jest w przeważającej mierze monistyczny, czyli przedstawiający go jako jedność (jedność a nie złożenie z poszczególnych elementów). Niemniej jednak autorzy biblijni postrzegali go poprzez różne przejawy jego życia, zwłaszcza w powiązaniu z konkretną rzeczywistością i bez posługiwania się abstrakcją. A zatem *bāšar* („ciało”) wskazywało na cielesność, przemijalność, kruchość egzystencjalną oraz grzeszność człowieka; *nepēš* („gardło”, „szyja”, „oddech”, „istota żyjąca”, „osobowość, indywidualność”, (człowiek) sam, dusza [jako siedziba i nośnik uczuć przez percepcji]) – określała pragnienie zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych, bez których człowiek nie mógłby istnieć, i przez które staje się otwarty na wyższe duchowe potrzeby, dążenia i pragnienia; *rûah* („wiatr, oddech, powietrze, tchnienie”, „wiatr”, „tchnienie”, „sens, umysł, intelektualny kształt umysłu”, „duch”) – oznaczał z jednej strony ożywiające tchnienie (podobnie jak *nišmat hayyîm*), a z drugiej Boży dar uzdalniający do podejmowania czynności umysłowych i duchowych.

W świetle przywołanych koncepcji antropologicznych widać wyraźnie, że przytoczona wyżej definicja katechizmowa śmierci nie pojawia się zasadniczo w Starym Testamencie. Różnica wynika przede wszystkim z odmiennej koncepcji duszy (*psychē*), która w chrześcijaństwie została wypracowana pod wpływem filozofii greckiej. Tego rodzaju idei można dopatrywać się dopiero w późnych księgach Starego Testamentu (Księdze Mądrości, Drugiej Księdze Machabejskiej), w których jednak mocno pobrzmiewa echo wcześniejszych koncepcji antropologicznych.

3. Śmierć jako wróg życia.

Śmierć ukazywana jako coś naturalnego w wielu przypadkach jest ukazywana w Biblii jako wydarzenie nie budzące niepokoju, zwłaszcza gdy nadchodzi jako koniec długiego, szczęśliwego i spełnionego życia. Przykładem tego może być śmierć Gedeona czy też Dawida:

„Po jakimś czasie Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i pochowano go w grobie Joasza, ojca jego, w Ofra Abiezera” (Sdz 8,32).

„Umarł w późnej starości, syty dni, bogactwa i chwały [...]” (1 Krn 29,28).

Niemniej jednak śmierć, chociaż traktowana jako coś naturalnego, była niepożądana przez człowieka, zwłaszcza śmierć przedwczesna. Budziła niejednokrotnie lęk: „Drży we mnie moje serce i ogarnia mnie lęk śmiertelny” (Ps 55,5). Stąd też często śmierć była postrzegana jako nieprzejednany wróg życia, przedstawiany niekiedy jako „myśliwy z potrzaskami i sidłami” albo jako „pasterz-rabuś” czy też „nienasycony żarłok:

„Ogarnęły mnie fale śmierci
i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę;
oplątały mnie pęta Szeolu,
zaskoczyły mnie sidła śmierci” (Ps 18,5-6).

„Do Szeolu są gnani jak owce,
pasie ich śmierć, zejda prosto do grobu,
[...] Szeol ich mieszkaniem” (Ps 49,15).

„Trzy rzeczy są nigdy nie syte,
cztery nie mówią: «Dość»:
Szeol...” (Prz 30,15-16).

„[...] gardziel szeroko rozwiera jak Szeol
i jak śmierć nigdy nie jest nasycony” (Ha 2,5).

Za szczególnego wroga śmierć jako coś bardzo przykrego traktowali ludzie majątni, żyjący w stanie względnego szczęścia. Wyraźnie o tym wspomina Syrach:

„O, śmierci, jakże przykra jest pamięć o tobie
dla człowieka żyjącego spokojnie wśród swoich bogactw;
dla męża, który jest beztroski i ma we wszystkim powodzenie
i który może jeszcze smakować przyjemności” (Syr 41,1; por. Koh 9,4-5; Iz 38,10).

W niektórych przypadkach jednak śmierć była czymś pożądanym. Miało to miejsce w różnych trudnych, uciążliwych sytuacjach życiowych. Pouczał o tym Syrach:

„[...] lepiej umrzeć, niż żebrać” (Syr 40,28).

„O, śmierci, dobry jest twój wyrok

dla człowieka biednego i pozbawionego siły,
dla starca zgrzybiałego, nękanego troskami o wszystko,
zbuntowanego, i tego, co stracił cierpliwość” (Syr 41,2; por. Hi 3,20-26).

W tym kontekście śmierć jawi się jako wyzwolenie od wszelkich udręk, jako odpoczynek, bezczynność, upragniona ulga i sen. Tego rodzaju postrzeżenie uwidaczniają wypowiedzi poddanego próbie Hioba:

„Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona,
nie wyszedłem z wnętrzości, by skonać? [...]
 Teraz bym spał, wypoczywał,
odetchnąłbym w śnie pogrążony” (Hi 3,11.13).

„Tam niegodziwcy nie krzyczą,
spokojni, zużyli już siły.
Tam wszyscy więźniowie bez lęku,
nie słyszą już głosu strażnika;
tam razem i mały, i wielki,
tam sługa jest wolny od pana” (Hi 3,17-19).

4. Sfery śmierci.

Poza koncepcją śmierci naturalnej, jawiącej się jako rzeczywistość ostateczna, nieodwołana, w Starym Testamencie istnieją tak zwane „sfery śmierci” – „stopnie śmierci”. Są nimi choroba, głód, wojna, fałszywe oskarżenia, prześladowania. Te wszystkie „sfery” są już częścią świata śmierci, są doświadczeniami, za którymi ukrywa się moc Szeolu:

„Ogarnęły mnie fale śmierci
i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę;
oplątały mnie pęta Szeolu,
zaskoczyły mnie sidła śmierci.” (Ps 18,5-6).

„Z wnętrzości ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga. I mówił:
«W utrapieniu moim wołałem do Pana,
a On mi odpowiedział.
Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy,
a Ty usłyszałeś mój głos” (Jon 2,6-7).

„Oplotły mnie więzy śmierci,
dosięgły mnie pęta Szeolu,
popadłem w ucisk i udręk” (Ps 116,3).

„Wybaw mnie, Boże,
bo woda mi sięga po szyję.

Ugrzązłem w mule topieli
i nie mam nigdzie oparcia,
trafiłem na wodną głębinę
i nurt wody mnie porywa” (Ps 69,2-3).

Stąd też np. chory, doznając skutków choroby, czuje się już niejako „policzony między umarłych” (zob. Ps 88,4-6); człowiek znajdujący się w niebezpieczeństwie jest niejako otoczony przez „wody śmierci” (zob. Ps 18,5-6; 69,15-16). Z kolei w Ps 54 człowiek prześladowany przez nieprzyjaciół wyznaje, że lęk śmiertelny go ogarnął (zob. Ps 54,5).

5. Śmierć przedwczesna.

W Starym Testamencie ideałem było dożyć szczęśliwej starości, co było wyrazem Bożego błogosławieństwa. Przedwczesna śmierć (zarazem wspomniane wyżej „sfery śmierci”) nie uważano jako zjawisko wyłącznie naturalne. Autorzy w swych refleksjach podkreślają bezpośredni związek śmierci z grzechem. Przedwczesna śmierć była zatem często uważana jako śmierć należąca i zasłużona z punktu widzenia sprawiedliwej odpłaty. Ta idea uwidacznia się w słowach nieznanego proroka, który kapłanowi Helemu ogłasza fakt, że nikt spośród jego potomków nie będzie cieszył się długim życiem: „Właśnie nadchodzą dni, w których odetnę ramię twoje i ramię domu twojego ojca, aby już nie było starca w twoim domu. Będziesz widział ucisk przybytku, podczas gdy Bóg udzieli Izraelowi” (1 Sm 2,31-32). Podobna myśl występuje w wypowiedziach Hioba:

„Chcesz drogi ciemności się trzymać,
którą kroczyli występni?
Ci poginęli przed czasem,
powódź im ziemię pokryła” (Hi 22,15-16).

„Ludzie zatwardziali gniew chowają,
związani nie chcą ratunku;
wyginą za dni młodości,
a życie ich godne pogardy” (Hi 36,13-14).

Receptą na uchronienie się przez przedwczesną śmiercią była wierność Bogu, który stanowi źródło wszelkiego życia. Ta wierność przejawiała się w respektowaniu nakazów Prawa, mających chronić człowieka przed grzechem, który skutkował śmiercią. Bóg dając Prawo, otworzył jednocześnie przed swym ludem dwie drogi, które mógł wybrać: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście” (Pwt 30,15.19; por. Kpł 18,5). Wybór drugiej drogi był – można by rzec – wyborem zarówno „sfery śmierci”, jak i „przedwczesnej śmierci”. Przestrzegając przed tego rodzaju perspektywą Bóg poprzez usta proroków wzywał swój naród: „Tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie, a żyć będziecie” (Am 5,4).

6. Droga śmierci a droga życia.

Jak zostało wyżej powiedziane, śmierć w szczęśliwej starości jako zwieńczenie spełnionego życia była traktowana jako coś naturalnego. Problem dla dawnego Izraela stwarzała śmierć przedwczesna. Zadawano sobie z tej

racji pytania: dlaczego się zdarza i jak jej uniknąć? Próbując odpowiedzieć na tak postawione pytania, zauważono, że problem można rozwiązać w świetle zasady odpłaty. A zatem przedwczesna śmierć (czy też wkroczenie w „sfery śmierci”) ma miejsce, ponieważ istnieje ścisły związek pomiędzy działaniem człowieka i konsekwencjami jego działania. Wyraża to wyraźnie przysłowie zawarte w Prz 11,19: „Mąż prawy zmierza do życia, kto zaś goni za grzechem – do śmierci”.

Analizując literaturę mądrościową, można zauważyć, że człowiek jest w swym ziemskim życiu usytuowany niejako na skrzyżowaniu dwóch dróg: drogi prowadzącej do życia oraz drogi prowadzącej do śmierci. Ta pierwsza to droga mądrości, natomiast druga – to droga głupoty. Śmierć zatem jawi się jako jedna z dwóch możliwości, jaką człowiek może podjąć albo uniknąć. Chodzi tutaj oczywiście nie tylko o przedwczesną śmierć, ale także o wkroczenie w „sfery śmierci”. A zatem śmierć jest już obecna tam, gdzie „obcuje się z głupotą” – przebywa się wówczas w sferze śmierci:

„Już dom jej ku śmierci się chyli,
ku ceniom [Szeolu] jej droga:
każdy, kto idzie do niej, nie wraca,
nie odnajdzie ścieżek życia” (Prz 2,18-19).

W tym kontekście należy zauważyć, że w literaturze mądrościowej, w której mądrość utożsamiana jest ostatecznie z „Księgą Przymierza Boga Najwyższego”, z „Prawem, które nadał [...] Mojżesz” (Syr 24,23), ten, kto praktykuje mądrość, kto chodzi jej drogami, to człowiek sprawiedliwy, pobożny. Na zasadzie paralelizmu antetycznego – głupiec, który nie jest sprawiedliwym, to ten, który nie podąża drogą Bożego Prawa (drogą mądrości). Stąd głupiec jest synonimem grzesznika czy też człowieka bezbożnego (zob. Prz 24,9: „Grzech jest planem głupiego [...]”). Głupota zaś jako zaprzeczenie mądrości jawi się jako negacja Prawa i sprawiedliwości. A zatem mądry, który idzie drogą nakazów Prawa, kroczy drogą życia (zob. np. Prz 15,24: „Dla mądrego droga życia – w górę, by uniknąć Szeolu, co w dole”; Prz 16,17: „Unikać złego – to droga prawych, chroni życie, kto czuwa nad drogą), głupiec, czyli grzesznik idąc drogą występków zmierza ku śmierci (Prz 21,10: „Droga grzeszników gładka, bez kamieni, lecz u jej końca – przepaść Szeolu; Prz 21,16: „Kto zbacza z drogi rozważi, odpocznie w towarzystwie cieni”). Dlatego autor Księgi Mądrości, podając rozmaite wskazówki mądrościowe, wzywał swych czytelników:

„Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie,
nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami!
[...] Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci.
Bezbożni zaś ściągają ją na siebie słowem i czynem,
usychają, uważając ją za przyjaciółkę,
i zawierają z nią przymierze,
zasługują bowiem na to, aby być jej działem” (Mdr1,12,15-16).

Problemem dość trudnym do wyjaśnienia z perspektywy założeń dawnej teologii starotestamentalnej jawiła się przedwczesna śmierć sprawiedliwych czy też wkroczenie przez nich w „sfery śmierci” (zob. męczennicy czasów machabejskich – 2 Mch 6,18 – 7,42). Kohelet – jak zostało to wyżej podane – zauważył, że taki sam los spotyka sprawiedliwych i złoczyńców, dobrych i grzeszników (Koh 9,2). Co więcej ten sam Mędrzec,

opierając się na codziennych obserwacjach, spostrzegł, że „grzesznik czyni źle stokrotnie, a jednak długo żyje” (Koh 8,12), natomiast „są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi” (Koh 8,14). Wyjaśniając ten paradoks, autorzy biblijni odwołali się również do idei odpłaty, przesuwając ją jednak z doczesności w wymiar pośmiertny, wieczny. Myśl ta pojawia się w Księdze Mądrości (podobne idee znajdują się w Drugiej Księdze Machabejskiej), w której hagiograf wyjaśnia przedwczesną śmierć sprawiedliwych w następujący sposób:

„A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga
i nie dosięgnie ich męka.
Zdało się oczom głupich, że pomarli,
zejście ich poczytano za nieszczyście
i odejście od nas za unicestwienie,
a oni trwają w pokoju.
Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni,
nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności.
Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich,
Bóg ich bowiem doświadczył
i znalazł ich godnymi siebie” (Mdr 3,1-5).

Jak wynika z przytoczonego tekstu, przedwczesna śmierć sprawiedliwych jawi się jako pozorna klęska, pozorne unicestwienie, gdyż tak naprawdę cieszą się oni nieśmiertelnym szczęściem, co wyraża stwierdzenie, że znajdują się „w ręku Boga” (Mdr 3,1; por. Mdr 5,1-3). W tym kontekście autor Księgi Mądrości wyjaśnił genezę śmierci, łącząc ją bezpośrednio z grzechem:

„Bo dla nieśmiertelności (*aphtharsía* – „niezniszczalność, nieśmiertelność”) Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności.
A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła
i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2,23).

„Stworzył bowiem wszystko po to, aby było,
i byty tego świata niosą zdrowie:
nie ma w nich śmiertelności jadu
ani władania Otchłani na tej ziemi.
Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci” (Mdr 1,14-15).

A zatem Bóg stwarzając człowieka, powołał go do życia – życia wiecznego. Drogą prowadzącą do tego rodzaju życia jest sprawiedliwość. Odrzucenie sprawiedliwości i rozumowanie, że życie ogranicza się jedynie do wymiaru doczesności, to droga bezbożnych, o których autor Księgi Mądrości napisał:

„Tak pomyśleli – i pobłądzili,
bo własna złość ich zaślepiła.
Nie pojęli tajemnic Bożych,
nie spodziewali się nagrody za prawość
i nie docenili odpłaty dusz czystych” (Mdr 2,21-22).

Losem grzeszników, bezbożnych jest ostatecznie wieczna kara (zob. Mdr 4,19-20), natomiast sprawiedliwi, pobożni cieszyć się będą wieczną nagrodą (zob. Mdr 3,4-5; 5,1).

* * *

Motyw śmierci to ciągle przewijający się wątek, który na różne sposoby pojawia się w księgach biblijnych. Zasadniczo jest ona ukazywana jako naturalny kres ludzkiego życia. Ludzie, którzy osiągnęli szczęśliwą starość, którzy odczuwali spełnienie życiowe, wydają się przyjmować ją ze spokojem. Na ogół jednak śmierć budziła lęk i była czymś niepożądanym, gdyż pozbawiała człowieka najcenniejszego daru, czyli życia i wszelkich dóbr z nim związanych. Niekiedy pragnęli jej jedynie tylko ci, którzy dotknięci byli życiowymi trudnościami; wówczas śmierć stawała się dla nich wyzwoleniem od udręk. Śmierć w teologii Starego Testamentu była powiązana z rzeczywistością grzechu. Stąd też mniemano, że przedwczesna śmierć a także wkroczenie w tak zwane „sfery śmierci” (choroba, nieszczęście itd.) jest skutkiem nieprawości, grzechu. Doświadczenia życiowe zaprzeczały jednak takiemu rozumowaniu, gdyż zauważono w dawnym Izraelu, że nie tylko grzesznicy podlegają przedwczesnej śmierci, ale także sprawiedliwi byli pozbawiani życia przedwcześnie. Wówczas pod wpływem Bożego natchnienia autorzy biblijni zweryfikowali dotychczasowe tezy teologiczne, wyjaśniając, że człowiek, idąc drogą sprawiedliwości, będzie się cieszył nieśmiertelnym, szczęśliwym życiem „w ręką Boga”, nawet gdyby przedwcześnie umarł. A zatem dotychczasowe spojrzenie na śmierć, które budziło niezrozumienie, zostało wyjaśnione i stało się zrozumiałe w świetle nauki o wiecznej odpłacie.

Bibliografia:

- Baran G.M., *Man as a mortal being oriented to immortality in philosophical and theological thought of the Sages of the Lord: Ecclesiastes and Sirach*, „Studia Antyczne i Mediewistyczne” 10[45] (2012), s. 123-138.
- Crenshaw J.L., „Śmierć”, w: *Słownik wiedzy biblijnej* (Seria biblijna „Vocatio”), red. B.M. Metzger, M.D. Coogan, konsult. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio”, 1996, s. 744-745.
- Filipiak M., *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu* (Rozprawy Wydziału Teologiczno-Kanonicznego 50), Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 1979.
- Grelot P., „Śmierć”, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, tłum. i oprac. K. Romaniuk, Poznań: Wydawnictwo „Pallottinum”, 1994, s. 940-949.
- Johnston Ph.S., *Cienie Szeolu. Śmierć i zaświaty w biblijnej tradycji Żydowskiej*, przekł. P. Sajdek, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010.

Pytanie:

Do jakich rzeczywistości odnosi się określenie „sfery śmierci”? (proszę wymienić przynajmniej trzy).

